
Wtorkowy handel na GPW był jeszcze spokojniejszy niż poniedziałkowy, choć tym razem gracze mieli zdecydowanie więcej impulsów. Początek sesji zapowiadał się groźnie po tym jak podaży udało zepchnąć WIG20 poniżej minimum z poprzedniego dnia, jednak rynek szybko znalazł stabilną półkę na której utrzymał się prawie do końca notowań, kiedy to ponownie uaktywnił się popyt.

Zdecydowanie więcej działa się w strefie makro. Poranne indeksy PMI dla sektorów usług w poszczególnych krajach zachodniej Europy były zgodne z oczekiwaniami, czyli utrzymały się na poziomach zapewniających rozwój gospodarczy. Zaskoczeniem był jedynie dość wysoki wskaźnik PMI dla Wielkiej Brytanii, ale nie wpłynął on na wzrost zmienności. Panującego spokoju nie zmąciły też dane o europejskiej sprzedaży detalicznej, która w ujęciu rocznym wzrosła o kosmetyczne 0,1 proc.

Największą niespodzianką była natomiast niezapowiedziana podwyżka stóp procentowych w Chinach. Jest to już 4 podwyżka od października 2010, która ma ograniczyć narastającą presję inflacyjną w Państwie Środka a dodatkowo schłodzić tamtejszy popyt, co w konsekwencji może przełożyć się na słabszą dynamikę wzrostu cen surowców. Podwyżka stóp miała też miejsce na krajowym podwórku, gdzie Rada Polityki Pieniężnej zgodnie z rynkowym konsensusem ustaliła koszt pieniądza na 4 proc. Ponieważ decyzja ta była już od tygodnia oczekiwana to nie wywołała żadnej istotnej reakcji i jedyne co można było obserwować to minimalne umocnienie się złotego. Ostatnią informacją był publikowany indeks ISM dla amerykańskiego sektora usług opisujący ponad 80 proc. gospodarki USA, lecz był gorszy niż prognozowano i spadł do 57,3 pkt. Jak na ironię właśnie po tych danych amerykańskie indeksy zaczęły rosnąć, ale można to uzasadnić faktem, że wskaźnik ten jest nadal na tyle wysoko ponad granicznym poziomem 50 pkt., że inwestorzy mogli uznać mniejszą dynamikę wzrostu za nic groźnego.

Wtorkową sesję WIG20 zakończył neutralnie i wciąż odległość od rekordowego poziomu 2900 pkt. jest mniejsza niż 0,5 proc. Amerykanie dziś z rana na pewno nie będą dla europejskich graczy żadną wskazówką, ponieważ wczoraj indeksy zza Oceanem po sięgnięciu maksimów z piątku nie zdołały utrzymać się na plusach. Nie musi to jednak wcale być przeszkodą we wzrostach, bo przy pustym kalendarium pierwszoplanową rolę grać będą nastroje. Te natomiast będą uzależnione od napływających spekulacji odnośnie czwartku i zapadających wtedy decyzji banków centralnych, gdzie najpilniej wyczekiwany będzie komunikat EBC. Tylko, że niezależnie od decyzji banku reakcja rynków powinna być optymistyczna. Wzrost stóp zostanie przyjęty jako oczekiwany, a ewentualne odłożenie podwyżki o miesiąc jako dodatkowy czas bez umocnienia euro, który pomoże realnej gospodarce.

Paweł Cymcyk

Analityk

Makler Papierów Wartościowych

A-Z Finanse